

Łódź, dn. 14.07.2022

Dr hab. Mariusz Granosik, prof. UŁ
Katedra Pedagogiki Społecznej i Resocjalizacji
Wydział Nauk o Wychowaniu
Uniwersytet Łódzki

Recenzja dokonań naukowych pani dr Justyny Pilarskiej w postępowaniu habilitacyjnym w dziedzinie nauk społecznych, w dyscyplinie pedagogika

1. Droga naukowa

Pani dr Justyna Pilarska 20 czerwca 2012 roku uzyskała stopień doktora nauk społecznych w zakresie pedagogiki, nadany uchwałą Rady Wydziału Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniwersytetu Wrocławskiego. Tytuł rozprawy: *Tożsamość współczesnych Bośniaków jako kapitał dla edukacji międzykulturowej*.

Weześniej uzyskała tytuł magistra pedagogiki w tej samej uczelni. Tytuł pracy: *Postawy wobec odmienności etnicznych w środowisku wielokulturowym Bośni i Hercegowiny płaszczyzną realizacji edukacji międzykulturowej*.

Habilitantka ukończyła również studia podyplomowe: 1) Urban Studies (Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie, tytuł pracy dyplomowej: *Elementy kompozycji urbanistycznej według Kazimierza Wejcherta – sarajewskie studium przypadku*. 2) Tłumaczenia prawno-ekonomiczne w biznesie (Wyższa Szkoła Bankowa), otrzymując uprawnienia tłumacza dyplomowanego.

Dr Justyna Pilarska od uzyskania stopnia doktora nieprzerwanie pracuje na stanowisku adiunkta w Instytucie Pedagogiki Wydziału Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniwersytetu Wrocławskiego.

W ramach pracy naukowo-badawczej, przed i po doktoracie, Habilitantka z niezwykłą, wieloletnią konsekwencją rozwijała problematykę bałkańskich (głównie bośniackich) pograniczy kulturowych. Nie było to jednak zainteresowanie czysto teoretyczne, ale związane z wielokrotnymi wyjazdami, badaniami terenowymi z elementami aktywizującymi. Można podkreślić, że ten obszar geograficzny ogniskował zarówno zainteresowania pedagogiczne (międzykulturowe uczenie się, pedagogika miasta) jak również szersze wpisujące się bardziej ogólnie w nauki społeczne (tożsamość człowieka pogranicza) czy metodologiczne (badania wrażliwe kulturowo, badania emancypacyjne). Habilitantka uczestniczyła w licznych wyjazdach, stażach i konferencjach w tym właśnie regionie.

Mimo precyzyjnie określonego obszaru głównych zainteresowań, trudno ten dorobek przypisać do jednej konkretnej subdyscypliny pedagogiki, a nawet dyscypliny. Wiele odniesień prowadzi do pedagogiki wielokulturowej, pedagogiki miejsca (miasta), pedagogiki społecznej, ale również socjologii/antropologii miasta czy kultury (w tym tożsamości). Osobiście uważam to wielowymiarowe spojrzenie na wybrany obszar życia jako jedną z większych zalet perspektywy analitycznej budowanej przez Habilitantkę. Nawet jeżeli w rezultacie wnioski końcowe przypominają „myśli nieuczesane”, to jednak w tej właśnie formie znacznie lepiej strukturalnie oddają procesy wychowawcze (uczenia się) na pograniczach kulturowych, ułatwiając ich rozumienie, jednocześnie ostrzegając przed prostym jednowymiarowo uporządkowanym wyjaśnianiem.

Osobny akapit należy poświęcić rozwojowi metodologicznemu dr Justyny Pilarskiej. Na przestrzeni wielu lat Habilitantka konstruowała swój warsztat badań jakościowych, czemu poświęciła kilka publikacji, m.in: „Perspektywa indygeniczna w badaniach środowisk zróżnicowanych kulturowo – ku metodologicznej wrażliwości kulturowej” (2015), „Przestrzeń miejska w praktykach kulturowo-społecznych: ulica Ferhadija w Sarajewie” (2018), „Metodologie indygeniczne w kontekście badań wrażliwych” (2018). W tym czasie udoskonalała oraz popularyzowała główną perspektywę badawczą, ale również eksperymentowała (krytyczna analiza dyskursu).

Od momentu uzyskania stopnia doktora nauk społecznych, Habilitantka uczestniczyła w kilkudziesięciu konferencjach, z których większość odbyła się zagranicą lub miała charakter międzynarodowy. Podejmowała się też często przygotowania i wygłoszenia wykładów

monograficznych lub okolicznościowych poza obowiązkami dydaktycznymi na macierzystej uczelni.

Pani dr Justyna Pilarska odbywała również staże zagraniczne w ramach różnych programów (DAAD, Erasmus+, granty wewnętrzne UWr) oraz zagraniczne pobyty badawcze i właściwie można uznać, że jest ponadprzeciętnie aktywna w tym zakresie. Ponadto jest aktywną członkinią różnych stowarzyszeń społecznych i naukowych, oddaje się pracy redakcyjnej i recenzenckiej na rzecz kilku czasopism naukowych.

Nie można też pominąć wątku aktywistycznego, szczególnie ważnego z perspektywy pedagogiki społecznej, która od samego początku była w Polsce definiowana jako nauka praktyczna i zaangażowana w zmianę społeczną. Doktor Justyna Pilarska (jeszcze przed uzyskaniem stopnia doktora) była członkinią Amnesty International (Rights Education Action Programme) zaangażowaną w powojenną budowę społeczeństwa obywatelskiego w Bośni i Hercegowinie. Prowadziła też w tym okresie działania edukacyjne w zakresie praw człowieka na terenie Federacji Chorowacko-Muzułmańskiej w Bośni i Hercegowinie.

2. Główne osiągnięcia naukowe

Dr Justyna Pilarska wskazała, że jej głównym osiągnięciem naukowym jest monografia *Sarajewo jako locus educandi. Studium przypadku* (2022, Impuls). Od razu warto podkreślić, że to praca niezwykle inspirująca i wyjątkowa, zarówno pod względem zebranego, unikalnego materiału badawczego (który, jako osadzony w dynamicznej historii miejsca, jest już nie do odtworzenia), jak i metody, konkluzji czy nawet niezwykle różnorodnych kontekstów teoretycznych, które abdukcyjnie rozszerzają wnioski analityczne. Wszystkie dalsze uwagi krytyczne, czy raczej polemiczne pytania do Autorki, są bardziej efektem wspomnianej inspiracji, niż zarzutami do jej pracy.

Jak to wynika z logiki badań interpretatywnych, pierwszy rozdział poświęcony jest metodzie. To bardzo właściwy wybór, bo ukazuje strukturalną logikę tego paradygmatu badań, jednak również wybór wymagający odwagi, szczególnie w publikacjach „na stopień”, jako że wielu czytelników przyzwyczało się do publikacji ustrukturyzowanych: teoria – metoda – rezultaty. Osobiście cieszę się, że coraz więcej autorek i autorów decyduje się na strukturalne

podkreślanie odmienności paradygmatów empirycznych, zamiast maskować je rekonstrukcją podporządkowaną oczekiwaniom badań normatywnych (i wielu recenzentów). Typowo też dla paradygmatu interpretatywnego, Autorka poświęca dużo miejsca założeniom filozoficznym (epistemologii) sięgając do konstruktywizmu czy fenomenologii. Nie wiem, czy filozofie te nie zostały zinterpretowane zbyt subiektywistycznie, bo przecież świat społeczny zarówno u Bergera, Luckmana, Husserla czy Gadamera wytwarzany jest „pomiędzy” jednostkami lub w byciu-w-świecie, jest zatem w obszarze intersubiektywnym, a nie indywidualnym. Z drugiej strony. „obiektywność” też jest społecznie konstruowana, nie jest zatem oderwana od działania podmiotów. Oczywiście wielu autorów prac metodologicznych również posługuje się układem obiektywny-subiektywny w odniesieniu do badań interpretatywnych, jednak Habilitantka sama kilkanaście stron dalej słowami Gibsona (s. 92) podważa zasadność tej dychotomii.

W swoje pracy Habilitantka kilkakrotnie podkreśla znaczenie badanych jako „współtwórców wiedzy” (s.46), ale nie wiadomo, dlaczego nie idzie o krok dalej włączając ich nie tylko do wypowiedzi, ale i analizy (wytwarzania wiedzy), jak to ma miejsce w paradygmacie badań partycypacyjnych. Nie sugeruję tutaj, że powinna w tę stronę zmierzać, ale że powinna uzasadnić wybory również w odniesieniu do wariantów bardziej radykalnych, które odrzuca.

Rozdział drugi ma już charakter filozoficznego wprowadzenia w kategorię miejsca, przestrzeni, miasta, wspólnoty, domu. Autorka przedstawia wiele koncepcji, które (najprawdopodobniej) miały największy wpływ na jej postrzeganie tych pojęć, ukształtowały jej, używając języka Heideggera, „przed-sądy” w tym polu. Prawdopodobnie koncepcje te nie były stopniowo wplatane w siatkę kategorii w procesie analitycznym, jak to ma miejsce w modelu abdukcyjnym, a raczej były już wcześniej, odnajdując swą istotność na etapie konceptualizacji badania (s.93). Nie znajdując wyraźnego uporządkowania, fragmenty wielkich teorii i małych, socjologicznych/antropologicznych i filozoficznych, historycznych i współczesnych, europejskich i globalnych tworzą swoisty patchwork, ukazujący ścieżki i tropy, którymi poruszała się Autorka w swoim bricolage. Jest to rodzaj eseju, w którym na próżno szukać przeciwstawnych paradygmatów, wariantywnych konceptualizacji, krytycznych porównań, wszystko płynie jedną stróżką, wzajemnie się dodaje, nadlewa. Można więc uznać, że jest to – trzymając się kategorii fenomenologicznych – wstęp do redukcji podmiotu poznającego, ukazanie dyskursów, które go tworzą/kształtują. Analogicznie w wielu wariantach metodologii interpretatywnej (np. konstruktywistyczna teoria ugruntowana K.

Charmaz) podnoszona jest kwestia rozpoznania badacza jako istotnego elementu konstruowania wiedzy w procesie badania. To jest jednak tylko moja interpretacja. Sama Autorka nie wskazuje takiego znaczenia i celu rozdziału drugiego, obraz siebie jako badaczki kreślony jest zatem intuicyjnie, wymaga od czytelnika przyjęcia innego, nie sugerowanego w tekście, wzoru interpretacji, podjęcia pracy analitycznej. Tak czy inaczej po przeczytaniu rozdziału drugiego, można zrekonstruować obraz naukowego dziedzictwa Autorki, który potem będzie istotnym składnikiem tworzonej przez nią wiedzy.

Rozdział trzeci to, konieczna z perspektywy czytelnika nie znającego dobrze historii Bałkanów (czyli większości czytelników), prezentacja kontekstu urbanistyczno-kulturowo-społecznego podjętych badań. Ponieważ moje kompetencje w tym zakresie są nieporównanie mniejsze niż Habilitantki, przede wszystkim muszę napisać, że dowiedziałem się na ten temat bardzo dużo i za tę wiedzę dziękuję. Rozdział trzeci jest niezwykle obszerny, największy ze wszystkich i można zarzucić, że jeżeli brać pod uwagę potrzeby empirycznej części pracy mógłby być znacznie mniejszy, mógłby też być właściwie osobną książką. Jednak widać w nim pasję, zainteresowanie Autorki, która po prostu nie może się zatrzymać, czegoś nie dopowiedzieć. Mając do wyboru, syntetyczną prezentację w tabeli lub malowany ręką artysty obraz historii, zawsze wybieram to drugie, nawet jeżeli jest wielkości Bitwy pod Grunwaldem. Prawdopodobnie, w kategoriach wartości naukowych, taka „przeżywana” rekonstrukcja kontekstu jest znacznie bardziej przydatna w procesie dalszego rozumienia zjawisk społecznych.

Ten znacznych rozmiarów obraz historii „zewnątrznej” (żeby nie pisać obiektywnej) jest na końcu przełamany „emocjonalnym krajobrazem pamięci”. To zaskakujący podrozdział, który wprowadza Czytelnika w kolejny rozdział. Nie jest on, jak część poprzednia, głównie zbiorem informacji czy choćby tytułowych emocjonalnych krajobrazów, raczej wstępem teoretyczno-metodologicznym, swoistą obietnicą zmiany optyki z zewnętrznej na wewnętrzną, z rozumowanej na emocjonalną. Jak się później okaże obietnicą nie do końca spełnioną.

Rozdział czwarty i kolejne to już właściwe wnioski z badań. Na początku normatywna rekonstrukcja urbanistyczna wpisana w typologię elementów krajobrazu miejskiego Kazimierza Wejherta. Jakby wbrew zapowiedziom z końcówki poprzedniego rozdziału, w pierwszej części rozdziału czwartego Autorka podejmuje konkretną politechniczną analizę struktur miejskich. Obrazy miasta kreślone w trakcie spacerów miejskich przez jej towarzyszy zostały ustrukturyzowane koncepcją krajobrazu urbanistycznego stworzoną przez głównego

projektanta Tychów. Tego odejścia od wrażliwości interpretatywnej zupełnie nie rozumiem, bo była szansa na naprawę wewnętrzną „narracje przestrzeni”. Po co ta egzotyczna zewnętrzna dyscyplinarnie i kulturowo strukturyzacja, która właściwie unicestwia typowe dla teorii ugruntowanej strukturalne „odkrywanie”? Pozostaje mieć tylko nadzieję, chyba uzasadnioną, że rozmówcy szybko zapomnieli o „teoretycznym wprowadzeniu” badaczki i swobodnie prowadzili ją po swoich miejscach, nawet tych, które nie wpisują się w „śląski model” Wejherta. Można chyba trochę zrozumieć Autorkę, bo prawie każdy badacz interpretatywny ma jakieś rezydualne potrzeby normatywne (trochę jak wegetarianie, często potrzebują namiastki mięsa), wydaje się jednak, że z perspektywy analitycznej, te inklinacje nie służą samemu badaniu.

Od trzeciego rozdziału pojawiają się „Refleksje” czyli podsumowujące zakończenia, które bardzo często mają największą wartość naukową, bowiem zawierają autorskie typologie czy uogólnione wnioski. Niestety oderwanie od toku szczegółowej analizy (w osobne podrozdziały) tych ważnych części, niekiedy utrudnia odnalezienie empirycznych podstaw wyprowadzanych wniosków.

Kolejne części pracy wydają się już mniej osadzone na zewnętrznych koncepcjach strukturyzujących, bardziej są narracją mieszkańców. Na uwagę zasługuje forma prezentacji materiału. Fotospacery umożliwiły dodanie wielu zdjęć omawianych miejsc, do tego co jakiś czas pojawiają się obrazkowe zestawienia, które w przypadku opisu krajobrazu znacznie lepiej się sprawdzają niż tabele, których też nie brakuje w odpowiednich miejscach.

Zastanawia brak alternatywnych wizji miasta, jakby wszyscy rozmówcy wskazywali te same obiekty, albo jakby ich wypowiedzi zostały dodane, zamiast rozróżnione. A przecież różnicowanie, typologizowanie działań/procesów społecznych jest jedną z większych zalet paradygmatu interpretatywnego. Przynajmniej na początku, brakuje też procesualnej interpretacji wypowiedzi. Mieszkańcy głównie mówią, co robią, a badaczka koduje to jako statyczne miejsca na mapie. Na szczęście już od strony 329 pojawiają się uczestnicy i ich działania, ale generalnie mam wrażenie, że Autorka skupiła się mniej na „byciu” a bardziej na „w-świecie”. Podrozdział 4.2. (podobnie 5.1, 5.2, 6.1, 6.2, 6.3) wydaje się napisany głównie przez rozmówców. Habilitantki, właściwie nie interpretuje ona ich wypowiedzi, traktując je jako proste wskazania miejsc (adresów, obiektów). Z pewnością można było te wypowiedzi kodować bardziej szczegółowo, ponadto, skoro mieszkańcy Sarajewa byli głównie autorami tego podrozdziału (w tym i części zdjęć), to może należało ich dopisać w tym miejscu jako

współautorów? To oczywiście szerszy problem współautorstwa prac wykorzystujących wypowiedzi i wytwory badanych.

Od rozdziału czwartego zaczynają się też pojawiać wątki teoretyczne, dopisywane w logice abdukcji, czyli wyłaniające się z materiału w procesie analitycznym (tak przynajmniej mi się wydaje, bo Autorka nie pisze na ten temat). To duża zaleta pracy, bo często interpretatywiści odżegnują się od wszelkiej teorii, poza własną, albo – mimo innych deklaracji – wstępnie strukturyzują wnioski w oparciu o „dotychczasowy stan wiedzy”.

Jeżeli ktokolwiek miałby wątpliwości, że to praca w dyscyplinie pedagogika, to rozdział piąty je rozwiewa. Jest to jednak jeden z krótszych rozdziałów. Z pewnością wiele wypowiedzi badanych można było zakodować bardziej szczegółowo, jednak mimo to, Habilitantka wyprowadza bardzo ważne i interesujące wnioski (Rozdz. 5.3.), które można uznać za bazę teorii substancjalnej, a może nawet formalnej. Znowu zabrakło trochę perspektywy procesualnej, która jest przecież głównym motywem „uczenia się”. Choćby takie wymiary aksjologiczne (Schemat 16) w istocie są procesami, ale przedstawione zostały jako (statyczne) elementy składowe. Nie poznajemy np. osadzonej w miejscu trajektorii wybaczenia z jej wariantywnymi przebiegami, jest tylko „wybaczenie” (nie wybaczenie) nie do końca jasno odniesione do potrzeb i pragnień (Tab. 14), choć dalej w *Zakończeniu* Autorka pisze, że stara się poszerzać *perspektywy odczytywania miasta jako dynamicznego zbioru procesów, działań* (s.464). Ta teoria aż prosi się o dalszą systematyzację i rozbudowanie, dopracowanie, a może i rekonstrukcji w stronę wariantywnych odmian bycia-w-mieście. Trudno jednak o to mieć pretensje do Habilitantki, bo w wielu pracach jakościowych autorzy w ogóle nie wyprowadzają żadnej teorii ugruntowanej.

W rozdziale szóstym Autorka podejmuje temat tożsamości jako procesu wiążącego miejsce z osobą. Będę się powtarzał, ale to rozdział bardzo ważny, jak poprzedni, i jednocześnie skromny, jak poprzedni. Może to efekt rozmiaru całego dzieła, że czterdziestostronicowe rozdziały wydają się małe, ale w tym przypadku pozostaje jeszcze kwestia oddania głosu badanym, czyli względnie niewiele akapitów analitycznych. Jakby też urwały się wątki teoretyczne dopisywane abdukcyjnie w poprzednich częściach, a tutaj właśnie aż prosiłoby się o odwołanie np. do koncepcji „marginal man” przywoływanej wcześniej Szkoły Chicagowskiej (Robert E. Park, Everett Stonequist), no i oczywiście jej współczesnych przeobrażeń (np. Fritz Schütze).

Ostatni rozdział, wraz z Zakończeniem, jest swoistym podsumowaniem z elementami wniosków metodologiczno-praktycznych.

Reasumując, przedstawione do oceny główne osiągnięcie naukowe, to bardzo ważna i ciekawa praca, solidnie ugruntowana w systematycznej analizie danych. Jeżeli można jej coś zarzucić, to względnie słabą procesualność i wariantywność rekonstruowanych zjawisk (miejsce też jest zjawiskiem społecznym). Brak wariantywnych przebiegów uniemożliwił rekonstrukcję uwarunkowań tego różnicowania. Brakuje też „małych miejsc” z ich lokalnymi (wewnętrznymi) historiami oraz – z drugiej strony – rekonstrukcji makro-uwarunkowań dyskursowych, ale może to tematy na kolejną pracę. Sam problem „mowy nienawiści” znajduje swoje rozwinięcie w artykule „*Cultural*” *hate speech and the fall of Yugoslavia: discourse analysis of the selected aspects* (Multicultural Studies, 1/2017, s. 55-71), zatem Habilitantka ma narzędzia i wiedzę na ten temat, jednak chyba traktuje aspekt dyskursowy jako wirtualny dodatek, spojrzenie z innej perspektywy, a nie część pociętego granicami świata. Czytelnik może mieć wrażenie, że w większości tok rozumowania przedstawiony w książce (bardzo zresztą interesujący i inspirujący choćby do przedstawianych tu refleksji) opiera się na koncepcji wielokulturowości/międzykulturowości (przekonania, że różne osoby/grupy/społeczności reprezentują różne kultury) i trudno z jej wartością eksplikatywną się nie zgodzić. Jednak, jak mi się wydaje, olbrzymi potencjał współczesnych studiów bałkańskich może opierać się na perspektywie transkulturowej (Wolfgang Welsch i następcy), bowiem żyjemy w świecie, w którym granice kultur coraz częściej przebiegają wewnątrz jednostek (ich tożsamości, światów przeżywanych). Na takich założeniach opiera się choćby chicagowska koncepcja *marginal man*. W związku z tym, doboru próby oparte na kryteriach przynależności kulturowej tracą na znaczeniu, jeżeli oczywiście osoba jest dobieraną jednostką.

Przedstawiona w książce analiza jest na tyle inspirująca, że z pewnością może być dalej odkrywco rozwijana, również w innych kontekstach teoretycznych. Dodatkową zaletą pracy jest rozwijanie i popularyzowanie pedagogiki miejsca, czy szerzej badań umiejscowionych środowisk wychowawczych, które mają długą historię w polskiej pedagogice społecznej. Innym kierunkiem, może być dodanie aspektu krytycznego, analiza ukrytych w miejscach relacji władzy oraz strategii przekształcania środowisk wychowawczych w taki sposób, by te relacje (miejsca) zmieniać.

3. Dodatkowe osiągnięcia

Imponujące nie tylko w zakresie objętości osiągnięcie główne jest uzupełnione wieloma artykułami i rozdziałami opublikowanymi w języku angielskim i polskim w czasopiśmie i monografiach naukowych. Pomijając te, które bezpośrednio odnoszą się do badań w Sarajewie, warto kilka z nich przybliżyć.

In Pursuit of Empowering the Culturally Fragile - an Emic Approach and Indigenous Methodology in a European Research Context (Przegląd Badań Edukacyjnych, 2/2019, s. 155-175) to ciekawy i ważny artykuł będący charakterystyką konstruktywistyczno-emancypacyjnego wariantu „indygeniczej” metodologii. Autorka przekonująco inicjuje krytyczne spojrzenie na tworzenie wiedzy jako działania z konieczności politycznego, szkoda jedynie, że ta krytyka nie uwzględnia dziedzictwa „późnego” Foucaulta (rządomyślność, pedagogizacja świata społecznego), bo mogłaby być głębsza i obejmować również konstruktywistyczne założenia tego paradygmatu badań. Szkoda też, że podnoszone w artykule dodatkowe etapy postępowania badawczego (odsłonięcie i uwzględnienie tożsamości badacza, motyw emancypacyjny/partycypacyjny) nie znalazły szerszego rozwinięcia i zastosowania w głównym dziele. O tym, że same „narracje tożsamości i kultury” nie wystarczają, pisze choćby Lewis Williams¹, adaptując swoje doświadczenia nowozelandzkie do polskich uwarunkowań. To oczywiście żaden zarzut, bo każdy Autor ma pełne prawo wyboru filozoficznych podstaw własnych dociekań, również perspektywy krytycznej. Być może w przyszłości refleksje wyprowadzane w tym artykule przyczynią się do „uzupełnienia luki” emancypacyjnej (jak to symbolicznie ilustruje tytuł ostatniej części tekstu) w kolejnym projekcie badawczym.

Podobnym metodologicznym refleksjom, tym razem w obszarze antropologii codzienności i podejścia emicznego, poświęcony jest artykuł *The Potential of Emic Perspective in the Qualitative Inspections of Everyday Life* (Kultura i Edukacja, 2018, 4 (122), s. 113-129). Kolejny raz można powtórzyć, że to ważny element polskiego dyskursu metodologicznego. Szkoda jedynie, jak to napisałem też poprzednio, że nie podejmuje dyskusji ze współczesną krytyką konstruktywistycznych badań codzienności, zakotwiczonych w podmiocie. Można zaryzykować tezę, że szczególnie dzisiaj, podmioty są ujarzmiane, urządzone i wytwarzane na

¹ Lewis Williams, Ronald Labonte, Mike O'Brien, (2014) Upelnomocniające działanie społeczne poprzez tworzenie narracji kultury i tożsamości; Lewis Williams, (2014) Posłowie: narracje tożsamości i kultury to za mało. Dlaczego praktyka empowerment potrzebuje pogłębienia w XXI wieku. Oba rozdziały z książki: Empowerment w pracy socjalnej: praktyka i badania partycypacyjne (red. A.Gulczyńska, M.Granosik).

masową skalę przez dominujące dyskursy, również upubliczniane dyskursy „codzienności” (social media). Badania społeczne mogą demaskować procesy pozornego upodmiotowienia, ale – co gorsze – mogą też wpisywać się w te dyskursy, które je ustanawiają (pisze o tym choćby Nikolas Rose w książce *Inventing Our Selves. Psychology, Power, Personhood*, jest też cały dyskurs *Educationalization*).

Oczywiście w bogatej twórczości Habilitantki pojawiają się odniesienia do podejść krytycznych, choćby w artykule *Perspektywa indygeniczna w badaniach środowisk zróżnicowanych kulturowo – ku metodologicznej wrażliwości kulturowej* (Pogranicze. Studia Społeczne”, t.XXV/2015, s. 221-233) czy *Metodologie indygeniczne w kontekście badań wrażliwych* (Multicultural Studies, 1/2018, s. 143-158). Są one jednak bardziej ugruntowane w filozofii Szkoły Frankfurckiej i postulatach wzmacniania refleksji (auto)krytycznej, niż genealogii (ukrytych) relacji władzy usytuowanych w samej koncepcji podmiotu. Przynajmniej takie mam wrażenie, bo Autorka w tym zakresie nie odnosi się do źródeł filozoficznych. W dalszej części artykułu Habilitantka odwołuje się ogólnie do poststrukturalizmu i postkolonializmu, co może sugerować bardziej radykalny wariant filozofii krytycznej, jednak konkluzje zmiernieją w stronę postulatu dialektycznego wiązania refleksyjności i podmiotowości, co nieco tę interpretację osłabia. Pomijam tu napięcie między większością konceptualizacji poststrukturalnych i założeniami społecznego konstruktywizmu.

Na koniec warto kilka zdań poświęcić artykułowi: „*Cultural*” *hate speech and the fall of Yugoslavia: discourse analysis of the selected aspects* (Multicultural Studies, t. 3, 1/2017, s. 55-71). Nie dlatego, że jest jakoś szczególnie wyjątkowy, właściwie można byłoby mu wiele zarzucić, bo jednak przedstawione tam wnioski znacząco odstają od wielowymiarowych interpretacji dyskursu Teuena van Dijka czy demaskatorskich analiz Ruth Wodak (na których metody Autorka się powołuje). Chyba też sam zamysł przedstawienia krytycznej analizy dyskursu mowy nienawiści po upadku Jugosławii w krótkim tekście od początku nie był do zrealizowania, bo to jedna z najbardziej detalicznych metod. Jednak artykuł pokazuje, że Habilitantka poszukuje, mimo bardzo zogniskowanych zainteresowań i trzymania się określonych podejść metodologicznych, potrafi – jak to się dzisiaj mówi – wyjść ze strefy komfortu i podjąć wyzwanie innego spojrzenia.

4. Wnioski końcowe

Konkluzywna ocena dorobku dr Justyny Pilarskiej wymaga zważenia różnych składników jej wkładu do wiodącej dyscypliny, czyli pedagogiki. Bez wątpienia można podnieść jej wkład w upowszechnianie badań w środowisku międzynarodowym, bowiem uczestniczy w wielu konferencjach (głównie międzynarodowych), publikuje w znacznej części w języku angielskim, prowadzi też badania w innych kręgach kulturowych, uwzględniając Australię, Koreę i Japonię na kilku kontynentach. Może jeszcze nie doczekała się licznych cytowań czy wysokich indeksów w światowych bazach danych, jednak Habilitantka jest dobrze znana w środowisku polskich pedagogów.

Przedstawiony do oceny dorobek jest zogniskowany na kilku bardzo ważnych dla współczesnej pedagogiki tematach (międzykulturowość, tożsamość, miejsce/miasto jako środowisko wychowawcze), jest wnikliwy, refleksyjnie rozwijany, aktualizowany, stawiający nowe pytania i inspirujący do nowych odpowiedzi. Przede wszystkim mam jednak przekonanie, że jest tworzony z pasją i zaangażowaniem skupionym nie tylko na zaspokojeniu własnej ciekawości, ale również na chyba najbardziej pedagogicznym imperatywie zmiany zastanego świata, otwierania nowych możliwości przekształcania środowiska „w stronę ideału” (przywołując jedno z ważniejszych zdań *credo* Heleny Radlińskiej).

Nie można też pominąć wkładu Habilitantki w rozwój metodologiczny pedagogiki. Jest ona niestrudzoną konstruktorką podejść emicznych i indygenicznych, które z sukcesem propaguje w polskim dyskursie nauk społecznych. Za dorobkiem zawsze stoi człowiek, badaczka podejmująca ważne współczesne wyzwania, otwarta na różne perspektywy, poszukująca.

Ma ona oczywiście i swoje słabsze strony, nie zawsze podąża wyznaczonymi przez siebie ścieżkami, bywa mniej wnikliwa lub krytyczna, nie zawsze spełnia oczekiwania czytelników. Chyba jednak taka jest właśnie charakterystyka samodzielnego pracownika naukowego, choć ta kategoria, na skutek licznych reform szkolnictwa wyższego w Polsce, powoli odchodzi do lamusa. Pani dr Justyna Pilarska wielokrotnie udowodniła, że potrafi sama z sukcesem realizować projekty badawcze, od początku do końca, niezależnie od kontekstu kulturowego, trudności komunikacyjnych czy konieczności podejmowania kompromisów metodologicznych.

Reasumując, biorąc pod uwagę przedłożone do oceny osiągnięcia naukowe, wając ich niewątpliwe zalety i nieliczne, wskazane wyżej słabości oraz rozstrzygając wątpliwości na korzyść Habilitantki, stwierdzam, że spełniają one w pełni wymagania ustawowe. Według mojej najlepszej wiedzy, dr Justyna Pilarska już od dawna jest samodzielną badaczką i pracownikiem naukowym. W związku z tym rekomenduję nadanie jej stopnia doktor habilitowanej w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie pedagogika.



Mariusz Granosik